

# DZIENNIK POLSKI

THE POLISH DAILY—No. 530. Tuesday, 31 March, 1942

CENA  
PRICE 1 PENNY

Redakcja—Editorial Offices:

5, PORTUGAL ST., W.C.2

Telefon: HOLborn 7600

Administracja—Business Offices:

63, LINCOLN'S INN FIELDS,  
LONDON, W.C.2

Telefon: CHAncery 5505—5506

## Przed decyzją Hindusów W sprawie statutu dla Indyj

### SŁOWO BRYTYJSKIE

Projekt statutu dla Indji powinien zadowolnić nawet najbardziej wymagających rzeczników wolności narodów.

Z prawdziwie brytyjską niechęcią do sprowadzania różnych elementów do wspólnego mianownika, projekt zmierza do dobrowolnego połączenia różnorodnych elementów życia politycznego Indji w związek, przypominający w ogólnych zarysach Stany Zjednoczone. Projekt kładzie bardzo silny nacisk na dobrowolny charakter związku, którego członkom ma przysługiwać swoboda zarówno przystąpienia jak wystąpienia ze związku. Dobrowolność zrzeszenia, będącej przeciwieństwem niemieckiej metody przymusowego „gleichschaltungu” i warunkiem pełnej wolności zewnętrznej, odpowiadający zakresowi Dominjów.

Tak więc nie może być różnych ocen perspektyw, jakie przed Indjami otwiera projekt Gabinetu Wojennego W. Brytanji: są to perspektywy wolności prawdziwej, nie z imienia tylko, lecz z treści.

Obok treści projektu wysuwa się jednak również sprawa czasu w jakim projekt zostanie wcielony w życie. W. Brytanja dała na to pytanie odpowiedź: Indje otrzymają nowy statut po wojnie. Czy ta odpowiedź zadowolni Indje?

Zbędny byłoby wymienianie rozliczne względy, które za tym przemawiają. Wystarczy powiedzieć, że wielce ryzykownym jest podejmowanie gruntownej przebudowy domu w chwili, kiedy na jego przepolu szaleje pożar, a mieszkańcy domu nie uzgodnili jeszcze planów przebudowy. W takiej sytuacji właśnie są dziś Indje: od wschodu zagraża im Japonja, a na zachodzie wzbiera groźba niemiecka. Jasne jest zaś, że ani japoński, ani niemiecki ład w Indjach nie miałyby nie wspólnego z kartą wolności, którą im niesie projekt brytyjski.

Sądzić należy że Indje wyciągną konsekwencje z tego faktu. A to tym więcej, że W. Brytanja ma za sobą atut, którego waga w tej właśnie chwili musi być szczególnie podkreślona: atutem tym jest wierność danemu słowu.

Gdyby Niemcy czy Japończycy ofiarowywali Indjom złote góry, nikt by im nie uwierzył. Natomiast rzecz ma się zgoła inaczej ze słowem brytyjskim. Sądźmy, że fakt ten zaważy na decyzjach Indji w sposób nie mniejszy, niż niebezpieczeństwa, jakie się piętrzą nazewnatrz.

Istnieje przysłówie: kłamstwem świat przejdiesz, ale już nie wrócisz. Hitler kłamstwem zajął pół świata, lecz dziś kłamstwo przeciw niemu się obraca: nikt już jego zapewnieniom nie wierzy. I odwrotnie: wierność danemu słowu kosztowała W. Brytanję ofiar nie mało; jednak ofiary te nie poszły na marne: wiara w słowo W. Brytanji mobilizuje po jej stronie coraz potężniejsze siły — nie tylko Indji, lecz wszystkich walczących i cierpiących narodów. M.K.

### Polskość Śląska

(PAT.) Breslauer Neueste Nachrichten z 6 marca ogłasza wspólne rozporządzenie Goeringa, Funka, Himmlera i Schwering-Krossiga, na mocy którego Górny Śląsk staje się „Neueordnungsgebiet” i podlegać ma przebudowie gospodarczej oraz specjalnym zarządzeniom mającym na celu wzmocnienie niemieckości.

To sensacyjne rozporządzenie dowodzi, iż polityka niemiecka dążąca do traktowania Ślązaków jako pseudo-Niemców całkowicie zawiodła.

(S) Plan ustrojowy dla Indji przyjęto wszędzie z wielkim uznaniem, w Anglii, w Ameryce, we wszystkich krajach wolnych. W Indiach samych zdania są podzielone: w Kongresie Hinduskim grupa Gandhiego sprzeciwia się przyjęciu tego planu, umiarkowani całkowicie się na plan godzą. Liga Muzułmańska podpisuje się pod planem bez zastrzeżeń.

Sir Stafford Cripps będzie miał do pokonania jeszcze wiele trudności, szczególnie w przekonywaniu przywódców Kongresu o konieczności wyrażenia zgody na plan brytyjski. Szczegóły planu podajemy na str. 4-ej.

U Hindusów największe zastereżenia wywołuje zasada federacyjna. Dziennik *Hindustan Standard* podkreśla, że przyjęcie planu brytyjskiego doprowadzi właściwie do rozbicia Indji na trzy poszczególne jednostki—Hindustan, Pakistan i Princestan. Pismo ma na myśli Hindustan, składający się z dzielnic Indji Brytyjskich z ludnością wyłącznie hinduską, Pakistan muzułmański dla zaspokojenia dążeń separatystycznych przywódców mahometańskich i Princestan, związek samodzielnnych państw, rządzonych przez książąt i maharadżów. Inny dziennik *Bombay Chronicle* powiada, że w Indiach powstanie cała setka Ulsterów. Dziennik czyni aluzję do Irlandii Północnej, która jest kością niezgody między wolnym państwem Eire a W. Brytanją.

#### Podział zdań w Kongresie

Wadą planu zdaniem tej części Kongresu, która grupuje się wokół Nehru i Gandhi, jest to, że narusza się jedność Indji.

Los planu jest w ręku Kongresu. Sir Stafford, podając do wiadomości szczegóły projektu wyraźnie stwierdził, że projekt nie może być zmieniony, albo będzie przyjęty przez Hindusów i wtedy już oficjalnie ogłoszony będzie w Londynie, jako zobowiązanie rządu brytyjskiego, albo też sprawa Indji znowu odwlecz się na czas nieograniczony.

Sir Stafford Cripps wczoraj odbył jeszcze jedną rozmowę z Nehru, przywódcą Kongresu.

Dzienniki anglo-indyjskie, nawet te, które do niedawna przeciwnie były nadaniu Indiom praw dominialnych, wyrażają swoją radość z powodu planu Crippsa. Wychodzący z Kalkucie *Statesman*, pisze, że ta wiadomość powinna bardzo zmartwić Japończyków, gdyż likwiduje wszelkie ruchy separatystyczne. *Times of India* powiada, że Indie stają przed jedną z największych decyzji w swoich dziejach; przywódcy Hindusów powinni szybko zdecydować się, gdyż ani czas, ani nieprzyjaciół nie będą czekać.

#### Zadowolenie w Ameryce

Doskonałe wrażenie sprawił plan w Stanach Zjednoczonych, gdzie, jak wiadomo, bardzo często stawiano W. Brytanii zarzut nieuwzględniania żądań indyjskich i imperialistycznej gospodarki w Indiach. Hinduski ruch niepodległościowy zawsze miał wielu zwolenników w Stanach Zjednoczonych. Wszyscy oni obecnie chwalą plan brytyjski, jako najbardziej liberalny i najsłabsze rozwiązanie zagadnienia indyjskiego. Ze szczególnym naciskiem podkreśla się, że plan ten, jednocząc całe Indie do obrony przed niebezpieczeństwem japońskim, posiada wielkie znaczenie nie tylko polityczne, ale i militarne.

W obronie Indji Stany Zjednoczone zainteresowane są w równym stopniu jak w obronie Australii. Jak donoszą z Kalkuty, przybywają do Indji z Ameryki stałe wielkie transporty broni i innych dostaw. Na froncie indyjsko-birmańskim walczą lotnicy amerykańscy, a podobno mają przybyć i wojska lądowe.

#### Beaverbrook o pomocy

##### dla Rosji

Z Bułgarii nadchodzą wieści o przygotowaniach wojennych, które

równają się właściwie powszechnej mobilizacji. Podobno zgromadzono już 200 tys. żołnierza do przesłania na front wschodni. Niemcy jednak nie mają zaufania do Bułgarów i woleliby użyć ich na Bałkanach.

Front rosyjski, gdzie daje się zauważyć znaczne ożywienie po stronie niemieckiej, nanowo przykuwa uwagę sprawozdawców, politycznych i wojskowych. Lord Beaverbrook, delegat rządu brytyjskiego do spraw zaopatrzenia, przemawiając przez radio amerykańskie z Florydy, podkreślał, że każdy czołg i każdy samolot, wysyłany do Rosji, jest bronią wymierzoną w nieprzyjaciela na najbardziej krytycznym froncie wojennym w dziejach cywilizacji. Lord Beaverbrook wzywał do udzielenia jaknajwiększej pomocy Związkowi Sowieckiemu w jego walce z najeżdżącą niemieckim.

#### Egipt z W. Brytanii

W Egipcie Król Faruk, otwierając nowy parlament, zapewniał, że dążeniem jego i jego rządu jest wykonanie ducha i litery traktatu przyjaźni z W. Brytanją.

Jak wiadomo, parlament egipski został rozwiązany przed kilku tygodniami po upadku rządu kamaryli pałacowej i przyjęciu do władzy stronnictwa Wafd, którego założycielem był znany bojownik o niepodległość Egiptu Zaglul-Pasza. Nowy premier Nahas-Pasza, przywódca Wafdu rozwiązał parlament i w nowych wyborach odniósł przynajmniej zwycięstwo. Nahas-Pasza znany jest ze swojej niechęci do faszyzmu wszelkiego autoramentu i zawsze zwalczał niedemokratyczne rządy klikki pałacowej.

## Świetny bilans wyprawy na St. Nazaire

Wypad na St. Nazaire nadal zajmuje opinię publiczną zarówno brytyjską jak i amerykańską.

Wczoraj, jak informują kompetentne koła, można było już ustalić ostateczny bilans wyprawy i stwierdzić, że pomimo strat poniesionych, efekt wyprawy był nadzwyczaj pomyślny.

Zostało ustalone ponad wszelką wątpliwość, że nawet niewielki desant potrafi wyrządzić większe szkody wśród urzędów portowych, niż bombardowanie z powietrza; ponadto akcja lądowa pociąga za sobą mniejsze straty w ludziach i w materiale.

Akcja kontrtorpedowca Cambetona, który przy szybkości 20 węzłów wbił się w wrota stożnicy uważana jest za rzecz dotychczas niespotykaną w historii działań wojennych. 5 tys. kilo materiału wybuchowego musiało, zdaniem fachowców, spowodować olbrzymie szkody w stożnicy. Ponadto zniszczone zostały niektóre budynki portowe, baterie i parę pomocniczych okrętów wojennych niemieckich. W samym porcie zatopiono również 2 statki handlowe o średnim tonażu. Oceniając skuteczność wypadu na St. Nazaire trzeba jednak wziąć pod uwagę przede wszystkim elementy moralne. Niemcy otrzymali nauczkę, że każdy punkt na olbrzymiej linii kontynentu, jak najbardziej nawet oddległy od baz angielskich, w każdej chwili może spodziewać się wizyty „komandos”. Zmusza to nieprzyjaciela do zaangażowania dla ochrony wybrzeża proporcjonalnie dużych sił. Ten czynnik musi być szczególnie brany pod uwagę przy zestawianiu bilansu sobotniego wypadu.

Komunikaty niemieckie podają, że około 400 żołnierzy brytyjskich biorących udział w ekspedycji, bądź poległo, bądź zostało wziętych do niewoli. Autorytatywne źródła londyńskie stwierdzają natomiast, że liczba ta jest czterokrotnie przesadzona i że straty wyniosły około 100 żołnierzy. Pewna liczba rannych lądowała

## Odparto kontratak niemiecki pod Kalininem

### Polscy lotnicy w Afryce

(PAT.) Kair. Na całym świecie znana jest i wstawiona już dzisiaj działalność lotnictwa polskiego i udział jego w zwycięstwach na froncie brytyjskim. Mniej efektowną lecz niemniej doniosłą jest praca, jakiej dokonywują lotnicy polscy w Afryce. Polega ona na dostarczaniu sepek nowych samolotów na front.

W ciężkich warunkach atmosferycznych, ponad dżunglami i pustyniami lotnicy polscy odbywają w Afryce długie loty. Podczas gdy w walkach na froncie panuje zasada — „wykonać zadanie za wszelką cenę” tutaj zasada jest odwrotna—samolot musi być dostarczony tak, aby motor nie był nadwyżreżony długim lotem. Trudna ta praca wymaga ogromnej zręczności i dokładnej znajomości każdego typu brytyjskich i amerykańskich samolotów. Z pośród tych doskonałych lotników sformowany został oddział myśliwski, który teraz bierze udział wraz z R.A.F. w walkach nad Zachodnią Pustynią.

Działalność lotników polskich w Afryce jest nowym wkładem do ogólnego wysiłku Polskich Sił Lotniczych w obecnej wojnie.

### Polacy nad Lubeka

(PAT.) W nocy z 28-go na 29-go marca b.r. polskie dywizyjony bombowe brały udział w bombardowaniu portu Lubeki. Pogoda nad celem była bardzo dobra, widziano wiele pożarów w rejonie celu. Jedna załoga polska nie powróciła.

## W Libii pojedynki artylerji

Komunikat z Kairu donosi, że w nocy z 28-go na 29-go marca artylerja brytyjska ostrzelała pozycje nieprzyjacielskie koło Ras El Eleba, i miejscowość leżącą wzdłuż drogi wodzącej z Tmimi do Mekille.

Malta przeżyła w sobotę bardzo silny nalot nieprzyjacielski przy czym 4 samoloty niemieckie zostały zestrzelone bez własnych strat.

### W Libii pojedynki artylerji

Komunikat z Kairu donosi, że w nocy z 28-go na 29-go marca artylerja brytyjska ostrzelała pozycje nieprzyjacielskie koło Ras El Eleba, i miejscowość leżącą wzdłuż drogi wodzącej z Tmimi do Mekille.

Malta przeżyła w sobotę bardzo silny nalot nieprzyjacielski przy czym 4 samoloty niemieckie zostały zestrzelone bez własnych strat.

## RAF atakuje statki nieprzyjacielskie

Samoloty dowództwa wybrzeża atakowały wczoraj statki nieprzyjacielskie wzdłuż wybrzeża norweskiego.

Ministerstwo lotnictwa stwierdza obecnie, że podczas sobotniego nalotu na Lubekę, podczas którego wzniecone zostały liczne pożary w dzielnicach przemysłowej miasta, bombowce brytyjskie zestrzeliły 2 niemieckie pościgowce. Ten sam komunikat stwierdza, że zostało obecnie ustalone iż również podczas nalotu

Na froncie rosyjskim zaznaczył się w ostatnich dniach nacisk niemiecki, mający na celu odrzucenie Rosjan na północ od Smoleńska.

W tym celu Niemcy wszczęli natarcie mające za podstawę Kalinin. Według źródeł moskiewskich jest to pierwsza niemiecka kontrofensywa o poważniejszym znaczeniu w ciągu ostatnich paru miesięcy. Według tych samych źródeł operacja ta została złamana przez przeciwnatarcie sowieckie, które zmusiło Niemców do cofnięcia się na pozycje wypadowe i do przejścia do defensywy.

Walka na tym odcinku frontu była toczona przez obie strony przy pomocy licznych formacji pancernych. Walki o szczególnie dużym nasileniu toczyły się w ciągu ostatnich kilku dni i komunikat sowiecki oblicza, że operacja powyższa kosztowała Niemców około 2.400 zabitych oraz kilkadziesiąt czołgów.

Na południu trwają bez przerwy walki przy czym ostatni komunikat sowiecki nie podaje żadnych szczegółów, natomiast komunikat niemiecki potwierdza wiadomość o trwającym bez przerwy natarciu rosyjskim które nie wydaje się jak dotychczas, mieć większe powodzenie. Na pozostałych odcinkach frontu sytuacja pozostaje bez zmian.

Ostatni komunikat niemiecki głosi, że lekkie jednostki floty niemieckiej atakowały niedaleko wybrzeży norweskich konwoj brytyjski kierujący się do Rosji. Komunikat twierdzi, że wskutek ataku zatopiony został jeden duży statek z konwoju, przy czym przynajmniej zatonął jeden kontrtorpedowiec niemiecki.

### Na Wchodzie bez zmian

Z Dalekiego Wschodu nie nadeszły ostatnio żadne nowe wiadomości dotyczące operacji wojennych. Jedynie z Ameryki donoszą że na Filipinach, Japończycy przypuścili w ostatnich paru dniach silne natarcie na główne umocnienia półwyspu Bataan. Natarcie to zostało z dużymi stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Wyspa Corregidor jest w dalszym ciągu obiektem silnych nalotów japońskich, ale obrona przeciwnie nieza tej wyspy jest tak mocna iż praktycznie uniemożliwia Japończykom dzienne bombardowanie twierdzy.

### Sytuacja w Birnie

Komunikat z Delhi stwierdza, że na terenie Birmy toczy się walka oddziałów zwiadowczych o 30 mil na zachód od Prome. Według komunikatu walki rozpoczęły się w sobotę i prowadzone są przeważnie przez lekkie zmotoryzowane kolumny.

Weześniejszy komunikat stwierdza, że oddziały chińskie w Huongoo aczkolwiek walczą przeciwko przeważającym siłom utrzymują linję frontu. Natarcie japońskie prowadzone jest jak to stwierdza wczorajszy komunikat londyński, przy pomocy wielkiej siły. Na podstawie komunikatów walczących stron trudno jest wyrobić sobie jasne zdanie o sytuacji zwłaszcza na północ od Tuongoo. Również nie wyjaśniona jest sytuacja na odcinku frontu pomiędzy Tuongoo a Yed-ashe o 20 mil na północ od drogi Mandalay. Komunikaty stwierdzają, że straty po obu stronach są bardzo ciężkie.

## RAF atakuje statki nieprzyjacielskie

czwartkowego na zagłębie Ruhry jeden z bombowców zestrzelił niemieckiego pościgowca nocnego.

Admiralicja donosi, że H.M.S. Brookes zestrzelił 2 Ju 88, które bezskutecznie atakowały okręt i zostały ugodzone ogniem O.P.L. okrętu.

Działalność nieprzyjacielska nad Anglią ograniczyła się do pojedynczych lotów, przy czym jeden samolot niemiecki zrzucał kilka bomb w jednej miejscowości we wschodniej Anglii.



## Unja Indyjska

Cała prasa omawia plan rozwiązania wielkiego problemu Indji. *The Times* stwierdza:

"brytyjski plan dla Indji, ogłoszony dziś rano, a przedstawiony przez Sir Stafforda Crippsa przywódcę tamtejszej opinii i wszystkim stronnictwom, stanowi konkretną realizację dawnych obietnic. Dowodzi to woli rządu brytyjskiego złożyć decyzję o przyszłych losach Indji w ręce ich mieszkańców, i to bez zastrzeżeń. Natychmiast po zakończeniu wojny zgromadzenie konstytucyjne, reprezentujące wszystkie kierunki opinii, opracuje konstytucję Unii Indyjskiej, która otrzyma natychmiast statut brytyjskiego dominium, zgodnie z deklaracją Bafour'a. Prawo wystąpienia jest prztem wyrażone i znane i żadne ograniczenia nie będą krepować Unii Indyjskiej, gdy chodzi o ustalenie przyszłych jej stosunków z innymi członkami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Jedynym ograniczeniem, jakie istnieje, to postanowienie, że żadne państwo indyjskie nie będzie zmuszone wbrew woli do należenia do Unii, a udział w niej będzie kwestią wolnego wyboru. W ten sposób pełne sformowanie Unii odbywać się będzie etapami. Historia daje nam tu wiele precedensów choćby w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Ameryki. Obecny okres wojenny, który umożliwił i spowodował porozumienie (równie niezbędne dla Indji jak i dla Wielkiej Brytanii) spowoduje jednak, że obopólna zgoda, odłożenie

nie na później natychmiastowej realizacji planu. Obecnie bowiem głównym zadaniem Anglii i Indji jest powstrzymanie fali agresji na indyjskiej granicy, i dać w ten sposób całemu projektowi mocne podstawy. Przyjęcie planu przez Indję sprawi, że walczą one będą z wielką Brytanią ramię przy ramieniu, pełne nowych sił w obronie wspólnej sprawy, która dla obydwu krajów staje się na równie bliska i żywotna. Wspaniały wkład w wojnę, poczyniony już przez wojska indyjskie i tamtejszy przemysł, wzrosnie jeszcze pod wpływem nowego entuzjazmu, a ludność Indji powołana będzie do bardziej odpowiedzialnej roli zarówno w zakresie polityki, jak i strategii. Jednak w ogniu walki całe kierownictwo maszyn wojenną nie może dziś zostać nagle doszczętnie zmienione. Przed wprowadzeniem nowej konstytucji i tych wszystkich zmian, jakie ona za sobą pociągnie, Wielka Brytania musi sama nadal ponosić główną odpowiedzialność za obronę Indji.

Cały plan oczekuje teraz przyjęcia go przez ludy Indji i oczekuje oceny świata. Nie teraz czas na chłodną analizę dawnych błędów i na wyrazy żalu, że to co obecnie zrobiono, uczyniono tak późno. Plan ten ma wyraźne zalety. Zyczliwi krytycy uznają go za pewność, że konstruktyny akt meżów stanu o najwyższej tradycji brytyjskiej, że usiłowanie nie ignorowania lecz rozwiązywania trudności i za próbę rozstrzygnięcia nie siłą lecz w drodze porozumienia."

## Zaspokojenie aspiracji

*The Daily Telegraph* pisze:

"Sir Stafford Cripps stwierdził, że jest całkowicie zadowolony z dotychczasowych swych rozmów z przywódcami Indji. Trudno narazie przewidzieć, czy oznacza to już przyjęcie przez skłócone wyznania i stronnictwa indyjskie brytyjskiego planu.

Trudno było opracować inny program, który był bardziej logiczny, a zarazem praktyczny. W zasadzie propozycje brytyjskie nie zawierają nic nowego, czegoby już nie było w dawniejszych ofertach. Od dwudziestu pięciu lat ustrój dominujący dla Indji jest celem ustrojowego rozwoju tego kraju, to też cała nowość planu polega na tym, że poraz pierwszy podaje on pewien termin, proponuje pewną organizację i dokładnie określa przyszłą sytuację Indji jako dominium. W przeszłości

główna trudność nie wypływała bynajmniej z niechęci Wielkiej Brytanii udzielenia Indjom statutu dominialnego, ale z niemożności pogodzenia się ich mieszkańców między sobą. Ponieważ jednak my nie precyzowaliśmy ani dat, ani środków osiągnięcia reformy, więc ludy Indji mogły nas właśnie obwiniać o niechęć, zamiast przypisywać zwłokę własnej niezgodzie. Obecnie sytuacja uległa zmianie i już nikt w Indjach nie może powiedzieć, że nie uzyskały one z naszej strony najpełniejszego zaspokojenia wszystkich swych aspiracji. Losy Indji zostały złożone w ręce ich mieszkańców. Gdy chodzi o zakres wolności przez nas udzielonej—niemożne być już najmniejszych nawet wątpliwości, gdyż proponujemy całkowite przejście z rąk brytyjskich odpowiedzialności za losy kraju."

## Ochrona mniejszości

*Liberalna News - Chronicle* stwierdza:

"Nie ma co lamentować że wszystkie punkty planu mogły być wysunięte kilka miesięcy, czy nawet kilka lat temu choć, uniknęłyby się w ten sposób niewątpliwie tak niebezpiecznych opóźnień. Mamy nadzieję, że przywódcy wszystkich kierunków opinii indyjskiej uznają propozycję rządu brytyjskiego za nadającą się do przyjęcia, i zgodnie zechcą współpracować w obronie ich kraju, wobec tak bliskiej groźby zewnętrznej. Oferta statutu dominialnego dla Indji jest pozbawiona wszelkich dwuznaczności, wszelkich zastrzeżeń i warunków, poza tym jedynym, że między Indjami i Wielką Brytanią ma być zawarta umowa, gwarantująca prawa mniejszości. Jakże będą sankcje umowne zapewniające tę ochronę mniejszości, to jeszcze sprawa do dyskusji, ale stwierdzić należy, że sama zasada ochrony od dawna już została uznana za jeden z obowiązków każdego cywilizowanego państwa. Projekt przewiduje ochronę mniejszości, wysuwając szereg praktycznych środków np. reprezentację proporcjonalną w prowincjonalnych zgromadzeniach ustawodawczych, które opracują konstytucję domin-

ium. Jeszcze ważniejsze jest postanowienie, w myśl którego każda prowincja, czy każde z państw indyjskich, któreby nie chciało przyjąć nowej konstytucji, ma prawo pozostania poza obrebnem Unii. Ta możliwość odpowiadać będzie szczególnie mniejszości muzułmańskiej, umożliwiając w razie potrzeby utworzenie oddzielnego państwa muzułmańskiego, tak zwanego Pakistanu, którego przywódcy Mahometan się domagają. Główna trudność wydaje się leżeć w tym, że owe starannie opracowane postanowienia mniejszościowe, które mogą stać na przeszkodzie utworzeniu jednych wielkich zjednoczonych Indji mogłyby przez to wywołać pewien niepokój wśród przywódców hinduskiego Kongresu. Ale oczywiście nie jest powiedziane, że owe mniejszościowe prowincje muszą koniecznie skorzystać z przysługującego im prawa pozostania poza ogólnym Związkiem Indyjskim. Na dziś jednak najpilniejszym zadaniem Indji jest ich obrona, a nie spory partyjne. Jeżeli obecnie przywódcy współpracować będą ze sobą w obronie, to uznają zapewne tem łatwiej po zwycięstwie, że współpraca ich jest łatwiejsza niż sądzili."

## Nowe Dominium

*Socjalistyczny Daily Herald* podkreśla, że

"Indje dostały wreszcie propozycję pełnego Statutu Dominialnego. Nazwa ta używana była i dawniej, w poprzednich propozycjach, ale zawsze w taki sposób, że opinia indyjska podejrzewała w nich jakąś "pułapkę". Tym razem brzmi ona jasno i niedwuznacznie. Wszystko zależy teraz od tego, czy indyjska opinia przyjmie owy plan. Jeżeli tak, to wkrótce po wojnie powstanie już Unja Indyjska jako nowe dominium brytyjskiej społeczności narodów, równie pod każdym względem Zjednoczonemu Królestwu i każdemu z dawnych Dominjów. Gdyby podobna propozycja wysunięta w okresie komisji Simona i konferencji Okrag-

łego Stołu, ileż zaoszczędzilibyśmy lat zmarnowanych, ile rozgorzniczenia i jak wielu sporów!

Święty jest pomysł zgromadzenia konstytucyjnego, obranego przez wyborców indyjskich. Jest to idea Kongresu, którą rząd brytyjski tak słusznie za swoją przyjmuje. Jeżeli teraz panujący książęta okażą się równie rozsądni, to postarają się o to, aby i w ich państwach członkowie zgromadzenia konstytucyjnego byli wybrani w równie demokratyczny sposób, jak w Indjach Brytyjskich. Skolei drugą najważniejszą sprawą jest proponowany system ochrony mniejszości. Nic nie ma w tych propozycjach, co by w jakikolwiek sposób naruszało godność narodową Indji, bo skoro przejmują one władzę, to zarazem i obowiązki, jakie z tą władzą się łączą. Wszystko to dotyczy dalszej przyszłości. Ale jak ma wyglądać przyszłość najbliższa? Pod tym względem, mówiąc szczerze, plan brytyjski jest do pewnego stopnia niejasny. To też powstrzymujemy się od sądu, aż póki nie otrzymamy wszystkich wyjaśnień. Sądzimy zaś, że podobnie zachowają się także i przywódcy Indji."

## Z Polski i o Polsce

# Rola Polski na Międzynarodowej Konferencji Pracy

Podczas kiedy Liga Narodów zupełnie prawie zamarta i Sekretariat jej istnieje tylko w formie szczytkowej, kilkunastu urzędników w Genewie oraz Sekcji Ekonomiczno-finansowej, przytulonej przez Uniwersytet w Princeton, Międzynarodowa Organizacja pracy prowadzi nadal swą działalność.

Na samym początku wojny, ówczesny jej dyrektor, a obecny ambasador Stanów w Londynie, John Winant, przeniósł B.M.O.P. do Montrealu, gdzie — co prawda w znacznie uszczuplonym składzie — nadal pracuje. Na 26 października zaś, 1941 r. została zwołana do New Yorku normalna, kolejna, Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Konferencja jest organem prawnodawczym M.O.P. i składa się z przedstawicieli rządów, przemysłowców i robotników.

Istotnym znaczeniem politycznym ostatniej Konferencji było to, że w ramach wspólnej organizacji spotkali się by radzić o zagadnieniach świata powojennego, zarówno przedwicie państw alianckich, dziś walczących z państwami osi, jak i państw neutralnych. Była ona więc tym samym niejako manifestacją sympatii i solidarności ze strony neutralnych do których wówczas jeszcze należały i Stany Zjednoczone. Inaczej bowiem nie podobna tłumaczyć obrad w trakcie wojny przy wspólnym stole z przedstawicielami jednej tylko ze stron walczących.

Ta manifestacja udała się w zupełności, 35 państw wzięło udział w obradach. Między nimi i Francja, Francja Vichy.

Normalnie Konferencje Pracy miały zadanie opracowywania poszczególnych konwencji, ustalających pewne międzynarodowe normy co do warunków pracy. Tym razem

oczywiście o tym nie było mowy. Zadaniem ostatniej Konferencji było przedyskutowanie roli, jaką M.O.P. powinna odegrać i w momencie zawierania pokoju i w świecie powojennym.

Zasadniczy wniosek w tej mierze ułożyła właśnie polska grupa rządowa, której przewodniczył Min. Jan Stańczyk. Wniosek ten zmierzał do tego, by rozszerzyć konstytucję Międzynarodowej Organizacji Pracy, w ten sposób, by objęła ona nie tylko zagadnienia społeczne, ale również zagadnienia międzynarodowego planowania gospodarczego.

Wniosek ten, łącznie z analogicznym, mniej szczegółowym wnioskiem amerykańskim, stał się podstawą obrad, i w rezultacie Konferencja uchwaliła tę tezę; podkreślając jednocześnie konieczność udziału przedstawicieli Międz. Org. Pr. w przyszłej Konferencji Pokojowej.

Drugi wniosek polski, uchwalony przez Konferencję, postanawia, że okupanci powinni być zobowiązani do odszkodowania za zniszczenia w kraju okupowanym i do dodatkowego wynagrodzenia ludności, która była zmuszona do pracy.

W ten sposób polska inicjatywa wydatnie zaważyła na rezultatach prac Konferencji.

Co jednak może z polskiego punktu widzenia jest jeszcze ważniejsze, to to, że wyjątkowa sytuacja Polski została w sposób zupełnie wyraźny podkreślona.

Przedewszystkiem więc Min. Stańczyk został wybrany na jednego z przewodniczących Konferencji, w której przewodniczyła Frances Perkins, Min. Pracy U.S.A. Następnie, i to jeszcze ważniejsze, na przyjęciu w Białym Domu przemówienie w imieniu wszystkich 35 narodów — i to na wyraźne życzenie Prezydenta Roosevelta w języku polskim — wy-

głosił właśnie Min. Stańczyk. Tak więc waga Polski i jej międzynarodowe znaczenie zostały manifestacyjnie uznane.

Wobec specjalnych warunków amerykańskich, delegacja polska mogła nie tylko posunąć naprzód w opinii sprawę samej Polski, ale i oddać wybitne usługi w sprawie alianckiej w ogóle.

Stany Zjednoczone nie były jeszcze wtedy w wojnie, i wszelkie wystąpienia, budzące podejrzenie, że się Amerykę chce w wojnę wciągnąć, były bardzo ostro zwalczane. Tak n.p. wielki zoolog Julian Huxley, który w prasowym interview wyraził zdanie, że lepiej byłoby gdyby Stany do wojny weszły, był gwałtownie atakowany. Dlatego też delegacja angielska na Konferencji starannie powstrzymywała się od "propagandy".

Minister Stańczyk jednak mógł sobie na taką "propagandę" pozwolić. Nikt nie mógł mu postawić zarzutu, — gdy przemówienie swe na Konferencji, obrazujące potworność okupacji niemieckiej, zakończył wezwaniem do robotników amerykańskich, by pomogli pokonać Hitlera, — bo Amerykanie rozumieli, że człowiek mówiący w imieniu uciemiężonego narodu nie może się liczyć z subtelnościami dyplomatycznymi.

I przemówienie to zyskało szeroki odgłos w prasie amerykańskiej. Min. Stańczyk przemawiał również w tym samym duchu w Detroit na kongresie potężnej organizacji robotniczej C.I.O. gdzie znowu był jedynym gościem z Europy, dopuszczonym do przemówienia.

Tutaj znow wyjątek robiony dla Min. Stańczyka tłumaczy się tym, że p. Stańczyk jako członek egzekutywy Międz. Związku Górników miał formalną legitymację do wystąpienia na kongresie Związków Zawodowych, której inni delegaci nie mieli.

Można twierdzić bez przesady, że wystąpienie Min. Stańczyka na tym kongresie przyczyniło się do przełamania nastrojów izolacjonistycznych, które panowały w C.I.O.

Tak więc propagandowo udział delegacji polskiej w kongresie M.O.P. przyniósł nader poważne wyniki.

Pozostawił on jednak i zupełnie konkretne osiągnięcia. Pierwszym z nich było stworzenie wspólnego biura Polski, Czech, Grecji, Jugosławii, zadaniem którego będzie opracowanie planu współpracy gospodarczej tych czterech państw; to jest stworzenie pierwszej wspólnej placówki dla terytorium Środkowo i Wschodnio-europejskiego. Sekretarzem tej placówki został Polak, dr. Feliks Gross.

Drugim osiągnięciem jest powstanie w Chicago polskiego Komitetu Koordynacyjnego w Amerykańskich Związkach Zawodowych. Dotychczas robotnicy polscy — a jest ich setki tysięcy — zorganizowani w związkach amerykańskich byli jako Polacy z atomizowani, i przez to samo pozbawieni wpływu. Obecne zgrupowanie ich — pod przewodnictwem jednego z najwybitniejszych działaczy robotniczych amerykańskich, wiceprezesa C.I.O. Leona Krzyckiego — pozwoli im wpływać w interesie Polski na opinie Związków. Z drugiej strony wzięcie udziału przez Związków, jako takich, w Radzie Polonii może mieć poważny i korzystny wpływ na życie Polonii Amerykańskiej.

Ze wszystkich osiągnięć Min. Stańczyka w Ameryce to ostatnie jest może najważniejsze. F. R.

## Wiosenna fala teroru

(PAT.) Dzienniki niemieckie znowu pełne są sprawozdań o wyrokach śmierci ferowanych w Polsce przez sądy niemieckie.

*Ostdeutscher Beobachter* z 5 marca donosi, iż w Poznaniu na karę śmierci skazani zostali Stefan Grzepowski i Józef Jedroch, oskarżeni o zorganizowanie uzbrojonej bojówki, działającej w okolicy Rawicza i Leszna. Według oskarżenia niemieckiego bojówka ta dokonała 35 zbrojnych napadów i zabiła wartyownika niemieckiego w Rawiczu. Współdziałający z Grzepowskim i Jedrochem inni członkowie tej bojówki skazani zostali według *Ostdeutscher Beobachter* na kary po 12 lat obustronnego obozu karnego.

*Ostdeutscher Beobachter* z 6 marca donosi, iż w Inowrocławiu na karę śmierci skazany został Józef Chudziński uznany za tzw. Volks-schadling.

*Danziger Vorposten* z 5 marca donosi, iż w Królewcu na śmierć skazany został żołnierz polski Jan Laska, oskarżony o to, jakoby we wrześniu 1939 roku w pobliżu Wilna zabił mial niemieckiego jeńca wojennego.

*Breslauer Neueste Nachrichten* z 4 marca donosi, iż w Katowicach sąd niemiecki skazał na śmierć Polaka Jerzego Walisko z Bobrownika, oskarżonego o sabotaż przy zbiorce ciepłej odzieży dla wojska niemieckiego.

Ten sam dziennik donosi, iż w Łutomierzycach na Śląsku skazano na śmierć dwóch Czechów Holata i Jerie, oskarżonych o dokonanie zamachu na wachmistrza żandarmerji niemieckiej.

*Ostdeutscher Beobachter* z 20 marca donosi, iż w Katowicach sąd niemiecki skazał na śmierć pewnego 25-letniego Polaka, którego nazwiska dziennik nie podaje, oskarżonego o przedostanie się z generalnego gubernatorstwa nielegalnie na Śląsk i legitymowanie się tam fałszywymi dokumentami osobistymi. Ponadto Polak ten oskarżony był o przywłaszczenie sobie 43 rowerów, należących do Wehrmacht i innych niemieckich instytucji wojskowych. Prawdopodobnie chodziło tu o dostarczenie rowerów oddziałowi polskich partyzantów.

W Równem, według doniesienia berlińskiego korespondenta szwedzkiego *Socialdemokraten*, sąd niemiecki wydał ostatnio osiem wyroków śmierci. Za słuchanie radja londyńskiego i kolportowanie otrzymanych tą drogą wiadomości skazano na śmierć trzech Żydów, za przywłaszczenie sobie niemieckiej własności wojskowej poniesie karę śmierci dwóch Ukraińców, a trzech Rosjan skazanych zostało na śmierć za sabotaż gospodarczy.

Skazania na śmierć nie wyczerpują oczywiście "pracy" sądów niemieckich w Polsce. Dzienniki niemieckie ogłaszają liczne sprawozdania o "mniejszych przestępstwach", za które Polacy skazani zostali na obozy karne.

*Ostdeutscher Beobachter* z 2

marca donosi, iż we Włocławku na 12 lat obustronnego obozu karnego skazany został były nauczyciel Tadeusz Budek oraz czterech innych Polaków, oskarżonych o dostarczanie do generalnego gubernatorstwa zboża i cukru.

Z tego samego dnia ten sam dziennik donosi, iż w Poznaniu na 7 lat obustronnego obozu karnego skazany został polski robotnik rolny Jan Michalski, oskarżony o to, że porzucił pracę w niemieckiej kolonii i zwołał innych robotników do zaprzestania pracy w Niemczech.

*Breslauer Neueste Nachrichten* z 5 marca donosi, iż w Opolu na 6 lat ciężkiego więzienia sąd niemiecki skazał Franciszka Szamanie, pod tajemniczym zarzutem "nadużywania ziemiennika."

*Ostdeutscher Beobachter* z 3 marca donosi, iż w Chodzieży na kary po trzy lata obozu karnego skazano Pawła Polowego, Józefa Kaczmarka i Władysława Nowaka, oskarżonych o "zdradzanie antynie-mieckich uczuć w potajemnych rozmowach."

*Ostdeutscher Beobachter* z 4 marca donosi, iż sąd niemiecki w Ostrowiu skazał na półtora roku obozu karnego Kazimierza Rynowieckiego i Edwarda Majchrzaka oraz na kary po pół roku obozu karnego Franciszka i Pelagję Majchrzaków oraz Marję Rynowiecką za potajemne zabicie 3 wieprzków.

## O Polsce w Anglii

### "HUNOWIE W POLSCE"

W marcowym numerze "The United Services Review" ukazał się obszerny i ilustrowany fotografiami artykuł pod wymownym tytułem: "The Hun in Poland." "Hunowie w Polsce": Autor artykułu oparł swoją pracę na szeregu cyt., wyjętych z prasy niemieckiej, szczególnie z prasy wydawanej przez władze okupacyjne w Polsce.

Bardzo interesująca jest analiza usiłowań niemieckich, pragnących tradycyjnie przedstawić niemieczyny w fałszywym świetle, niemieczyny "bogobojna i kochająca pokój."

Niemcy — pisze autor artykułu, dokładali wiele starań, aby przedstawić siebie w dobrym świetle, natomiast zrazić świat do narodu polskiego. Naprzykład w jednym z numerów "Krakauer Zeitung" autor pragnął przedstawić pokojowość Rzeszy przeprowadza pedantyczną analizę ile w ubiegłych 323 latach miały wojennych lat: Polska, Niem-

cy, Francja i Anglia. Okazuje się, oczywiście, że najmniej "wojennych lat" miały Niemcy 153 lata, wtedy, kiedy Francja, Polska i Anglia prawie cały czas wojowały.

Plastycznie wypadły też nagromadzone przez autora artykułu w "The United Services Review" fakty barbarzyństwa niemieckiego, stosowanego systematycznie od dwóch i pół lat. Pismo powołuje się na wydawnictwo Polskiego Ministerstwa Inf. i Dok. "The German New Order in Poland" i przytacza za nim szereg faktów ilustrując je fotografiami.

Widzimy jeszcze raz fotografie plakatu rozwieszanego w Warszawie przez Niemców, plakatu "Anglo twoje dziecko." Bardzo symbolicznie na fotografii widzimy, że tekst słowny umieszczony pod obrazem tragicznego żołnierza oskarżającego Anglię jest naderwany — Polskie ręce zrywały napis, lub słowo "Anglia" zamieniały na słowo: "Niemcy."

(Zab).

## GOSPODA POLSKA

Właściciele: St. Józwiak i M. Fiebach  
499, Oxford Street, London, W.1  
(naprzeciwko Selfridge'a)  
WYBOROWA POLSKA  
KUCHNIA

## KLUB LES AMBASSADEURS

ZNAKOMITA POLSKA  
KUCHNIA  
pod kierownictwem p.  
KAWKI,  
byłego szefa Hotelu  
Bristol w Warszawie.

6 HANOVER STREET, W.1.  
(2-gie piętro-winda)  
MAY. 0567.  
ZAWIADAMIA CZŁONKÓW,  
ZE LOKAL JEST OTWARTY  
od 12-3 i 5-12.30 w nocy.

ORKIESTRA  
TANECZNA OD  
7.30 do 12-tej w nocy.  
GOSCIŁE MILE  
WIDZIANI.

# Niemieckie manewry polityczne nad Bałtykiem

Wydanemu niedawno rozporządzeniu niemieckich władz okupacyjnych, regulującemu sprawy agrarne w trzech państwach bałtyckich, towarzyszyła zakrojona na szeroką skalę akcja propagandowa. Powołując się na wystąpienia sowieckie, skierowane przeciwko temu rozporządzeniu, "Reisch-kommissariat Ostland," pozostający pod kierownictwem Rosenberga, wydał różne oświadczenia; wyjaśniające "przełomowy" dla ludności państw Bałtyckich charakter rozporządzenia. Dla ostatecznego przekonania wiążących poleceno zaś przedstawicielom rad krajowych, mianowanym przez okupanta, złożenie dziękczynnych oświadczeń, podkreślających dobrodziejstwo niemieckiego "Agrarordnung." W imieniu łotewskiej rady krajowej oświadczenie takie złożył gen. Dankers, w imieniu estońskiej—nacional-socialista dr. Mae, w imieniu litewskiej—gen. Kubilunas "Der erste Generalraat in Lithauen."

Według "Frankfurter Zeitung" z 3 marca gen. Kubilunas oświadczył między innymi co następuje:

"Bolszewicy nałożyli na chłopów nieznosne podatki w naturze, aby ich w ten sposób zrujnować i zapędzić do kołchozów. Administracja niemiecka, pomimo wojny i praw wojennych liczy się z położeniem chłopów i udziela wszystkim ułatwień, jakie są tylko możliwe Litwinom pokrzywdzonym ciężko przez rządy bolszewickie. Bolszewicy wtrącili do więzień około 12.000 zupełnie niewinnych Litwinów, a ponad 40.000 zesłali do Azji bądź za przywiązanie do swej narodowości, bądź też za to, iż przed przyścieleniem bolszewików mieli przekonania antykomunistyczne. Za czasów niemieckich nawet wczorajsi funkcjonariusze bolszewicy nie są ani przesładowani ani zsyłani i znajdują się na wolnej stopie po złożeniu zwykłego przyrzeczenia, iż powstrzymają się od wszelkiej działalności politycznej. Tzw. kulturalna działalność bolszewików nie była niczem innym, jak tylko narzędziem ich propagandy, oraz kierowała się wyraźnie przeciwko narodowi litewskiemu. Odwrotnie, niemiecka administracja, nawet w warunkach wojennych, stosuje coraz większą tolerancję w odniesieniu do kulturalnej działalności Litwinów."

Wszystkie trzy reklamarsko-proniemieckie oświadczenia przedstawicieli samorządów (Selbstverwaltung) estońskiego, łotewskiego i litewskiego, pracujących "unter der deutschen Fuehrung," zaaranżowane i skwapliwie wykonane na rozkaz Berlina, poprzedzały głośny już dziś dekret Rosenberga, proklamujący t.zw. niepodległość państw bałtyckich. Dekret ten praktycznie nie zmienił nic w istniejącym dotąd stanie faktycznym, utrwalił go tylko formalnie, wprowadzając "niepodległość" Litwy, Łotwy i Estonii do formy ograniczonego do spraw lokalnych samorządu administracyjnego. Ogłoszony przedtem "Agrarordnung" zmierzający do skasowania ustroju agrarnego obowiązującego za czasów okupacji sowieckiej, pomysłany został jako przynęta dla ludności trzech państw bałtyckich, doświadczonych ciężko przez obie okupacje.

Brak wiadomości z krajów bałtyckich utrudnia dokładną orientację w nastrojach. Nieznane są więc prawdziwe reakcje ludności państw bałtyckich na rządy okupacyjne w ogóle, a w szczególności na ostatnie akty niemieckie, obliczone przede wszystkim na osiągnięcie dożądanych efektów politycznych, zarówno w krajach bezpośrednio zainteresowanych, jak w jeszcze większym stopniu—zagranicą.

Nie należy jednak mniemać, iż posunięcia niemieckie spotkały się w Litwie, Łotwie czy Estonii z niechęcią, jeśli nie wręcz wroga reakcją ludności. Niema bowiem żadnych analogii między sytuacją państw bałtyckich i innymi krajami okupowanymi przez Niemców w Europie. Weźmy dla przykładu Norwegię. W kraju tym rządy spoczywają w rękach osławionego Quislinga, lecz cała ludność norweska jest przeciwna wszelkiej

współpracy z okupantami niemieckimi. Na Litwie role Quislinga odgrywa generał Kubilunas, organizator nieudanego proniemieckiego puczu wojskowego w 1934 r. W pracy swej nie jest jednak osamotniony. Współpracują z nim stale przedstawiciele, tylko formalnie nieistniejących, różnych kierunków politycznych na Litwie, którzy zasiadają nie tylko w 7-osobowej Radzie z Kubilunase na czele, ale tkwią czynnie w całym litewskim aparacie administracyjnym, pracującym "unter der deutschen Fuehrung." Nie znaczy to, aby wszyscy ci ludzie byli zwolennikami Trzeciej Rzeszy i uważali utrwalenie kierownictwa niemieckiego w Europie za błogosławieństwo dla narodów europejskich. Przeciwnie. Jest wśród nich skoro ludzi nienawidzących szczerze Niemców, Lecz wszyscy oni razem należą do specyficznego w Krajach bałtyckich typu chłopskich realistów, którzy na politykę patrzą przez pryzmat bardzo przyziemnych kryteriów.

"Co mam w garści—to moje." W słowach tych dałoby się streścić istotę tej polityki. Dają Niemcy, więc należy brać. Trzeba bowiem zachować za wszelką cenę gatunek, który, jak w wypadku litewskim, wyraża się cyfrą zaledwie 2 milionów ludzi, a w wypadku estońskim tylko ponad milionem ludzi. Ten nakaz naczelny obowiązuje wszystkich Litwinów, zarówno w kraju, jak na licznej emigracji w Stanach Zjednoczonych, która deklarując szczerze swe proaljanckie sympatie, unika równocześnie akcentów otwartej negacji wobec typowo quislingowskiej polityki Kubilunasa i innych.

Niemcy zdają sobie z tego doskonałą sprawę. Przechodzą oni do porządku dziennego nad niepodległościowymi aspiracjami litewskimi czy łotewskimi, jak przeszli bardzo szybko do porządku nad niepodległościową akcją płk. Szkirpy, który zdołał wywołać przeciwsowieckie powstanie na Litwie, w którym wzięły czynny udział dziesiątki tysięcy Litwinów. Szerokim gestem rozdają więc "niepodległości" dwumiljo-

nowym lub mniejszym narodom, wiedząc, iż w ciągu paru lat, przy znanej technice hitlerowskiej, sprowadzą te narody do roli nieszkodliwych rezerwatów zabytkowych w rodzaju 150.000 Łużyżan z pod Budziszyna czy Chociebuza.

Probierzem właściwych planów niemieckich wobec Europy nie jest stosunek Trzeciej Rzeszy do Łotwy Litwy czy Estonii. Trzy państwa bałtyckie stanowią dla Rzeszy teren manewrów politycznych, które do niczego nie zobowiązują.

Gdyby miało być inaczej, gdyby polityka niemiecka wobec państw bałtyckich weszła nagle na drogę realizacji pełnej niepodległości tych państw, oznaczałoby to zwrot zasadniczy, będący wyrazem załamania się pod wpływem klęsk wojennych, brutalnej koncepcji niemieckiego Neuordnungu. Po państwach bałtyckich przysłałyby wówczas kolej na inne, znacznie poważniejsze koncesje i koncepcje. Lecz w tej chwili mówienie o tym zwrocie byłoby bezpodstawne.



Z DNIA  
NA  
DZIEŃ

## INDIE RÓWNE ANGLII

Kiedy powstanie Związek Indyjski, szóste dominium Społeczności Brytyjskiej, Indie będą miały prawa i obowiązki równe metropolii. Zjednoczone Królestwo można nazwać równie jednym z dominium Korony Brytyjskiej. Nadanie statutu dominialnego Indiom podkreśli i uwydatni tę równość i równorzędność wszystkich członków Commonwealth of Nations.

Będzie to pierwsze dominium, którym nie będzie rządzili biali ludzie; stwierdzenie równości rasy w Imperium Brytyjskim, gdzie rządziło dotąd prawo białego człowieka. Równouprawnienie, nadane Indiom, wzmożni i rozszerzy podstawy tego jedynego w swoim rodzaju tworu polityczno-państwowego, jakim jest obecnie Imperium Brytyjskie. Prawo opuszczenia Brytyjskiej Społeczności, prawo secesji i zerwania więzów z innymi dominiami i z macierzą brytyjską, raczej te więzy zacieśnia.

Imperium Brytyjskie w swojej postaci dzisiejszej jest plodem długoletniej ewolucji, rozwoju organicznego. Poszczególne kraje, wchodzące w skład Imperium, stopniowo dojrzały do stadium usamodzielnienia się i uniezależnienia, do tej niepodległości i suwerenności dobrowolnie ograniczanej na rzecz wspólnego dobra przez wszystkie dominia.

Przypomnijmy, co mówił o Imperium Brytyjskim prof. Sir Alfred Zimmern w znakomitym swoim wykładzie w Ognisku Polskim przed paroma miesiącami.

Społeczność Narodów, pospolicie zwana Imperium Brytyjskim, nie posiada pisanej konstytucji, tak samo zresztą, jak i kraj macierzysty, Zjednoczone Królestwo. Tkwi mocno korzeniami w ustalonej i powszechnie przyjętej konwencji, opiera się na długoletniej współzależności, na dobrej woli i wzajemnym zrozumieniu wspólnych interesów. Zwyczaj konstytucyjny w Anglii są tworzone i przestrzegane przez społeczeństwo, zanim stają się prawem zwyczajowym; tak samo powstają i tworzą się fakty, które stopniowo poszczególne kraje, wchodzące w skład Imperium, wynoszą na poziom pełnoprawnych dominium.

Indie formalnie dopiero po wojnie otrzymają wszystkie prawa, przysługujące dominium, faktycznie jednak już podczas wojny będą wolne i właściwie niepodległe, bo ograniczone na tyle, na ile się zgodzą.

Indie nie są krajem jednolitym, jak inne dominia brytyjskie, mniej są jednolite, aniżeli Związek Południowo-Afrykański, którym rządzią wspólnie Boerowie i Anglicy, jak Kanada, gdzie Anglosasi i Francuzi żyją i pracują w pełnej zgodzie. Indie to subkontynent, to kraj o ludności równej ludności Europy bez Rosji. Podzielony jest obecnie na Indie Brytyjskie i na kilkadziesiąt państw, rządzonych przez tubylczych władców, których zależność od metropolii nie jest jednakowa. Indie to niezmierzone przestrzenie, zaludnione przez narody, przemawiające wieloma językami wyznające kilka religii. Trudność nadania Indiom statutu dominialnego polegała na pogodzeniu dążeń i interesów poszczególnych szczepów i wyznawców.

Te trudności pokonano, wzorując się znowu na Wielkiej Społeczności Brytyjskiej. Dominium Indii będzie Związkiem Indyjskim, będzie sama w sobie Społecznością Narodów Indyjskich, czemś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Indii. I tu znowu, zdaniem znawców Indii, najścisłą więzią będzie prawo odłączenia się od Związku, prawo zerwania tej więzi. Zna się już z przeszłości dziejów Imperium próby korzystania z prawa secesji, które zawsze kończyły się źle dla secesjonistów i na powrót do Związku.

Na zasadach federacyjnych oparte są zresztą i inne dominia. Australia to Commonwealth of Australia składa się z sześciu samorządnych prowincji, które mają swoje parlamenty i swoje rządy, związkiem jest i Kanada, której najbogatsza i najgłębszej zaludniona prowincja Quebec ma przeciw rząd złożony z samych prawie Francuzów, południowo-afrykańskie dominium urzędowo nazywa się Unią Południowo-Afrykańską.

Nowe dominium Indii, czyli Związek Indyjski, jak będzie się nazywało, będzie w istocie swojej Commonwealth of India.

js.

Angielka młoda wykształcona "języki francuski, niemiecki" udziela lekcji angielskiego. Tel.: KENSington 1011 przed 9.30 i od 6-tej. Okolice Victoria Station.

## Nocni myśliwcy

Messa pełna lotniczych mundurów. Ktoś cichutko brzdąka w przyległym saloniku na fortepianie, przy stoliku siedzi jeden z oficerów: pisze list, angielski chyba, bo ciągle szuka porady słownika. Kilku gra w bilard—głuchy odgłos kościanych kul w setkach karamboli. Nuda snuje się, zdawałoby się zmateralizowana w sinych smugach dymu papierosów rozpełzłych wszędzie, czepiających się ścian opadających ku posadzce, to znów nagłym porwytem windujących się wirem ku górze i rozplywających się gdzieś pod amplą elektrycznej lampy.

—Jeżeliby pan chciał, moge panu pokazać naszą Księgę Pamiętkową Dywizjonu. Jest tam kilka dosyć ciekawych opowiadań o naszej pracy—zapytuje mnie jeden z oficerów, widząc że gość, którego według wszelkich przepisów kasynowej gościnności, trzeba jakos zabawić, nudzi się śmiertelnie.

Przeoglądam księgę, przerzucam karty. Na wstępie historia Dywizjonu jeszcze wywodząca się z polskiej tradycji lotniczej. Później Francja, katastrofa czerwcową... Opowiadania dosyć chaotyczne, niepowiązane, ot tak, ktoś sobie starał się później odtworzyć obraz minionej, lecz śpieszno mu było notować raczej to co przyjdzie: dni nadziei i dni walki.

Wreszcie pierwsze notatki o formowaniu Dywizjonu na ziemi angielskiej. Pierwsze jasne, pełne radości słowa. Nowoczesny sprzęt, nareszcie szkolenie z prawdziwego zdarzenia, ale zanim jeszcze do walk dochodzi—pierwsze ofiary służby lotniczej:

23 grudnia 1940 roku, Podczas nocnych lotów treningowych rozbił się podporucznik S. i strzelec sierzant. Obaj potłuczeni. Wypadek dosyć ciężki, jednak obaj czują się dosyć dobrze. Podporucznikowi S. doktor dywizjonowy wyjął z głowy kawałki zegarów samolotu. Pacjent, choć może nie będzie chodził "jak zegarek," ale "bić" to jeszcze będzie napewno.

Czas szkolenia skończony. Teraz już praca w linii. I pierwsze sukcesy:

2 listopada 1941 roku: Poleciał w noc na patrol bojowy dwu sierzantów: pilot T. i radioobserwator O. W czasie tego jednego lotu zrabali dwa Dornier 215. Obydwa zostały im przyznane jako pewne. Przy swoich bezprzecechnych zdolnościach i dobrze opanowanym rzemiośle, zaboga ta miała wybitne szczęście. Dwóch Niemców na raz!

Ponieważ są to pierwsze sukcesy odniesione na nowym sprzęcie, Dywizjon otrzymał dużo depech gratulacyjnych.

Radość w Dywizjonie z powodu pierwszych zwycięstw wielka. Obydwa sierzanci zostali przedstawieni do Krzyża Walecznych.

W tydzień po tym podwójnym

zwycięstwie Dywizjon gości Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Inspektora Sił Powietrznych. Oto co wpisał Pan Prezydent do Księgi Pamiętkowej Dywizjonu:

"Przez ciemnię nocy—ku światłu Polski. Szczęść Boże."

Noc z 23 na 24 grudnia 1941 roku.

Duch przodków zaczął we mnie wstępować dopiero gdy otrzymałem kurs i wysokość podane głosem podnieconym i nabrzmiałym troską (wiadomo, w operation pracują kobiety, WAAF-ki.).

Poszedłem nakazanym kursem. Kazano mi jeszcze zejść trochę niżej, więc oczywiście schodzę. Po kilkakrotnej zmianie kursu włączyliśmy nasze radio. Prawie że równocześnie nawiązałyśmy kontakt z Niemcem. Dawaj go tu!

Tak rozpoczął się taniec. Tańczyliśmy żywawo, z ochotą, tem bardziej, że partner okazał się wcale niezłym tancerzem. Uciekał ostrymi skrętami, a ja nigdy nawet sobie nie wyobrażałem, że potrafię tak dziwnie kreć, nie patrząc na przyrządy. Podobno obserwator musiał się trzymać radia, żeby nie zlecieć z siedzenia. Przeskakivaliśmy przez chmurki, co mnie bardzo denerwowało, więc oczywiście z pyskiem do operatora—a operator odpowiada mi na to, że to on wcale a wcale temu nie winien. Zobaczyłem wreszcie sylwetkę Niemca lecącego na lewym skrajnie nieco poniżej mnie. Od tej chwili przestałem słyszeć co do mnie mówiono. Dobrałem najdogodniejszą pozycję i wzięłem go na celownik. Po chwili zgubiłem.

Wyjrzałem jeszcze raz i umieszciliem Niemca na celowniku, ale tym razem już na dobre. Na pierwszą serię odpowiedział mi swymi sikawkami, ale jakoś dziwnie krótko i niebardzo w kierunku. Widocznie już mu pierwszymi moimi pociskami coś tam

pospułem. W czasie mojej drugiej serii zabłysnął jakiś aureolą, czy poświatą na tle której widziałem dokładnie latające kawałki jego samolotu. Zaczął skręcać w lewo schodząc z wysokości i paląc się co raz to lepiej. Dokładałem mu krótkimi seriami. Niech ma za swoje! No i dla pewności!

Z wysokości pięciu tysięcy stóp, poszedł pionowo w dół, ciągnąc za sobą smugę dymu i iskier, jakby udującą jakąś złowrogą kometa. Na szczęście była to kometa złowroga ale nie dla mnie.

Wybuch na dole był olbrzymi. A niebo aż się zaczerwieniło z radości, ja też. Nie mogłem się z obserwatorami ani z ziemią dogadać, bo coś się roztrzęsło w naszym radio. Coprawda, dobrze się tu wszystko trzęsło w czasie moich serii. Ba, nawet ja się trochę roztrzęsłem. Nie wiem czy z emocji czy ze strachu (właściwie to chyba jedno i to samo). W każdym razie ja nie nawaliłem, bo spece na ziemi orzekli, że moja sprawa jest czysta, "O.K."

Myśliwcy dzienni nie omieszkałi oczywiście nazwać mnie bandytą, jako że napadłem w nocy i w dodatku od tyłu. Ale czyż to moja wina? Sądzę że raczej za sługa, bo zawsze to kilku Szwabów mniej na tym świecie.

Wezzytany w te opowiadania księgi, anim się obejrzał, że to czas na mnie, że mnie już muszą czekać moi współtowarzysze pracy, dla której przecież przyjechał tu, w gościnę do nocnych myśliwców. Ktoś delikatnie położył mi rękę na ramieniu. Obróciłem się ku niemu...

—Przepraszam, że przerywam panu lekturę naszych "wyczynów," ale tam pana szukają... Zresztą nic straconego. Skończy pan jutro, jeśli pana te historyjki naszych nocnych wypraw naprawdę interesują...

Bolesław Kasperski.

## Udział Polonii amerykańskiej w pomocy Polakom w Rosji

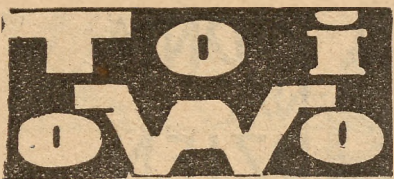
Półtoramilionowa masa Polaków w Rosji, oczekująca nadejścia pomocy zewnątrz na większą skalę wzrok swój głównie kieruje na wielkie skupisko Polonii amerykańskiej. Jak wynika ze sprawozdania Rady Polonii amerykańskiej za r. 1941 skierowanego już do Rosji szeregu transportów, zawierających: odzież używaną wartości około 250.000 dolarów, osobno 10.000 specjalnych, ciepłych "mundurów cywilnych," lekarstwa, mleko skondensowane i ekstrakty na zupy. Dalsze zakupy w toku, a jednocześnie następuje zorganizowany stały odpływ przesyłek materiałów zmagazynowanych. Osobną akcję prowadzi Jewish Joint Committee, pozbawiony uzyskać poważne ilości odzieży i żywności na podstawie Lease and Lend Billu.

Zorganizowanie przesyłek nie było rzeczą łatwą i trzeba było pokonać szereg trudności transportowych i formalnych.

Rząd sowiecki zezwolił na bez-

płatny przewóz kolejami i statkami, władze amerykańskie i Amerykański Czerwony Krzyż pomogły w zorganizowaniu transportu, który kierowany jest zarówno trasą przez Persję jak i drogą północną przez Archangielsk.

Najsmutniejszym zjawiskiem z zakresu organizacji pomocy było przebiegłe sabotowanie akcji przez grupę "harcowników" z pisma "Nowy świat" z pułk. Matuszewskim na czele. Podrywano wiarę w możliwość dostarczenia przesyłek na miejsce, budzono wątpliwość w możliwości dystrybucji na miejscu w Rosji, w bezpieczeństwo transportu itd. Na szczęście, olbrzymia większość uświadomionej narodowo Polonii amerykańskiej trafnie wyczuła olbrzymią doniosłość szybkiego zorganizowania pomocy i ofiarnością przekreśla "politykowanie," z którego kiedyś inicjatorzy zdążyć musieli rachunek.



### Nie napadną!

W Turcji, na pytanie: — Czy Niemcy na nią napadną? na 100 osób 99 odpowiada: — Ależ skąd znowu! Nigdy w świecie!

I Turcy tłumaczą, że Niemcy są zbyt zajęci w Rosji, że górzysta i o złej sieci drogowej Turcja jest zbyt trudnym przedsięwzięciem, że nie na to nie wskazują, że właściwie naco to Niemcom. . . .

Już słyszano taką argumentację. Ale dopiero od kilkunastu krajów. . . .

### Poświęcenie

Do składu "Salvage" starego papieru nadeszła wielka paka. Zawierała kilkanaście tysięcy kartonowych pudełek od papierosów. Nie było dwóch pudełek jednakowych, były tam pudełka ze wszystkich niemal krajów świata.

Ofiarodawca, Mr. Hodges, pisat: "Od wielu lat zbierałem te kolekcje. To była moja pasja, moja jedyna przyjemność. Serce mi się kraje, ale skoro papier potrzebny—macie! Jeśli Bóg pozwoli—zaczę po wojnie zbierać pudełka na nowo."

Tylko człowiek, który coś zbierał w życiu (choćby pieniądze) zdolny ocenić wielkość poświęcenia pana Hodgesa.

### Jak żołnierz spędza czas

Pożyteczny miesięcznik Liliput. Otożyl tabelę zajęć normalnego żołnierza. Wygląda to tak:

- 33%spanie.
- 20% czyszczenie, zamiatanie, porządkowanie.
- 16% ćwiczenia i jednocześnie myślenie o kobietach.
- 2% wychodzenie z nimi (trochę więcej o ile jest Kanadyjczykiem lub Polakiem).
- 4% jedzenie.
- 4% picie piwa.
- 4% narzekanie.
- 0.003% czytanie.
- 0.0014% golenie.
- 0.00005% walczenie.

Pozatem żołnierz przyszywa 300 guzików rocznie, zużywając na to 150 metrów nici, przeklina 144 razy dziennie, jest przeklinany 288 razy dziennie, salutuje 84 razy na dzień.

Dla porządku zaznaczam, że Liliput nie jest oficjalnym organem ani Brytyjskiego Ministerstwa Wojny, ani Rubensa.

### Zawsze skrzywdzeni

Mr. Bertram, bogaty Australijczyk, przegrał proces rozwodowy. Jego żona, Julietta, zastała go w wannie (bez kostiumu kąpielowego), a w pobliżu kłębiła się jego 23-letnia sekretarka.

Mr. Bertram: Dyktowałem jej pilne listy. Zresztą tyś była przeciw kiedys Ziegfeld girlką i występowałaś całkiem nago na scenie.

Oburzona Julietta: Ach to co innego, to było dla sztuki!

Rozgniewany mąż: No, a tu dla interesów!

Nic nie pomogło. Mr. Bertram został skazany na płacenie żonie 56 funtów miesięcznie alimentów.

Zawsze to samo: gdy kobieta się rozbiera to jej za to płacą, a gdy raz wyjątkowo rozbiera się mężczyzna — będzie za to płacił do końca życia!

K. Z.

Od dn. 30 marca do 4 kwietnia

J. Cobel's

## Anglo Polish Ballet

EDINBURGH, KING'S THEATRE

Codziennie o 7-ej wieczór. Popołudniu 2.30 czwartek i sobota.

W programie balet Pan Twardowski, Krakowskie Wesele, Umarł Maciek Umarł, Rozstańczone baba, Utan i dziewczyna, Sylfidy, Jezioro łabędzie, Sen o róży, Satyra hiszpańska, Schubertiana, oraz wielkie divertissement.



WTOREK, 31 marca, 1942.

Godz.: 0.45, 4.50, 5.50, 6.45.—Dziennik Radiowy B.B.C.

10.30.—Kwadrans Radia Polskiego.

—Przegląd porannej prasy brytyjskiej. —Komentarz polityczny.

—Bułgaria w kleszczach niemieckich. —Anglik do Polaków. —Przegląd prasy polskiej. —Z Brygady Karpackiej. —Czy wiecie, że. . .

16.00.—Dziennik Radiowy B.B.C.

—Przemówienie do Żydów polskich.

21.30.—Dziennik Radiowy B.B.C.

## Plan Związku Indyjskiego

Oto pokrótce podstawowe zasady planu statutu dominialnego dla Indji.

Powstać ma Związek Indyjski, jako dominium, złączone z Zjednoczonym Królestwem i innymi dominiami wspólną przynależnością do Korony, na równej stopie, bez żadnego podporządkowania się w sprawach wewnętrznych lub zagranicznych.

Niezwłocznie po zakończeniu wojny wybrane ma być ciało ustawodawcze, które zajmie się opracowaniem nowej konstytucji dla Indji. W konstytucji tej musi być przewidziane prawo każdej prowincji hinduskiej zachowania obecnego ustroju lub przyłączenia się do Związku. Te prowincje będą miały wtedy swoje własne konstytucje dominialne.

Miedzy rządem brytyjskim a ciałem ustawodawczym w Indiach

zawarty będzie traktat o przejęciu przez Hindusów władzy i odpowiedzialności. Będzie zawierał również przepisy o ochronie mniejszości rasowych i wyznaniowych. Traktat ten nie będzie nakładał jednak żadnych ograniczeń władzy Związku Indyjskiego.

Na okres wojny obrona Indji musi pozostawać w ręku brytyjskim; rząd Indji powinien pociągnąć do współpracy wszystkie narody Indji. Pożądany jest współdział w tej pracy przywódców i przedstawicieli wszystkich głównych prądów opinii indyjskiej.

Plan ten właściwie tworzy z Indji państwo niepodległe, tak, jak niepodległe są inne dominia brytyjskie, które stanowią dobrowolny związek z innymi dominiami i połączone są Koroną Brytyjską. Indie będą, jak i inne dominia miały prawo odłączenia się od Imperium Brytyjskiego.

## Dla Polaków w Rosji

Na fundusz pomocy Polakom w Rosji wpłynęły dalsze ofiary.

P. Burney złożył £1.

Major St. Bab. £1.

Kierowniczka świetlicy jednego z dywizjonów artylerii przesyła £8, uzyskanych z imprezy towarzyskiej oraz £6 i 9sh. ze składek szeregowych.

Panie Brzeź i Pias. przesyłają £1 i 10 szyl. jako przegrany zakład.

P. S. B. ze Lwowa, niższy pracownik państwowy, niezależnie od składania 2 proc. w instytucji, w której pracuje, złożył znowu z naszej administracji £2 czyli 20 proc. swego dwu tygodniowego zarobku na dalszą pomoc Polakom w Rosji. W liście do redakcji ofiarodawca apeluje do Polaków przybyłych z Rosji, aby starali się poruszyć sprawę pomocy Polakom w Rosji w Radzie Narodowej.

Ogółem zatem na fundusz pomocy Polakom w Rosji za pośrednictwem Dziennika Polskiego zebrano £522 15 sh. i 6d.

W "Polsce Walczącej" w artykule p. Al. Janowskiego czytamy: "W sprawie pomocy dla Polaków w Rosji wojsko wyprzedziło emigrację cywilną i ofiarnością i serdeczną skwapliwością; urzędy dopiero niedawno zdobyły się na bardzo skromne opodatkowanie.

Tego stanu rzeczy nie zmienia fakt, że ofiarności wojska znalazła już swego pomniejszyciela w p. Mackiewiczu. Jest wiadome, że p.

## Szukamy Swoich

Za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża następujące osoby są poszukiwane na terenie W. Brytanii i w innych krajach.

Wszelkie informacje o poszukiwanych prosimy kierować: Polski Czerwony Krzyż, 34, Belgrave Square, London, S.W.1.

P.C.K. poszukuje:

Ancyzkowski Józef, Antczak Władysław I. 30.

Beer Alfons, Betej Jan dr., Bobrowski Józef, Bomstein Gerda,

Brzencze Jan I. 29, Burn Bronisław, Barysz Karol.

Chebowski (vel Hebdowski) Tadeusz 1909, Czajkowski Paweł,

inż. Dobromilski Czesław, mąż Lody w Rosji.

Fieldorf Emil, de Fontaine Victor 1915.

Gorkiewicz Wanda, siostra Laury i Didi, Gruenbaum Eleazar 1909,

Grycendler Jan.

Hollandra Kazimierz, syn adwokata z W-wy.

Jedrzejowicz Adam 1914, Jarzembowski Edmund.

Kaczyński Stanisław 1920, Kadej Wacław 1912, Kazmierowski Józef,

Kieński Kazimierz, Koffler Edward Kowalewski Stanisław, Kozanecki Alfons 1893, Kozłowski Radostaw 1919,

Krasnodębski Feliks 1907, Kszeszewski Czesław, Kulczycki Józef dr. (ma list od żony), Kuty Stanisław, Kwapiński Jan.

Lata vel Latta Alfred 1914, Laurecki Roman z Krakowa, Lazare Franciszek 1914.

Mały Antoni, Marczevska Apolonja 1910, Mayer Henryk, Mazelan Władysław 1915.

Nowaczki I. V. syn Franciszka.

Peschel Karol dr., Popławski Kazimierz, Pożniak Jan inż. 1897.

Rabinowicz dr., Rozalskin Franciszek 1913.

Scholz Eugeniusz 1921, Sławski Czesław, Swiathy Helena, Suchorski Antoni.

Talarczyk Zbigniew, Tomaszewski Łucjan, Turzański Jan Kazimierz I. 32.

Wiśniewski Zbigniew Jerzy 1921, Wojtkowiak Wiesław Kazimierz 1922.

Zabrzęski Tadeusz I. 43 prof. gimn., Zalewski Józef 1921, Zwoliński Zygmunt.

Osoby, których powyższe poszukiwania dotyczyć mogą, proszone są o podawanie swoich danych personalnych (imiona rodziców, data i m. urodzenia, zawód i tp.).

Mackiewicz, nie sprawując żadnych funkcji pobierał od września ubiegłego roku uposażenie członka Rady Narodowej, bądź co bądź pół ministerialne, ale dopiero w marcu bieżącego roku, przyparty, nawiasem mówiąc, przez p. A. Kujawskiego na tych łamach, przypomniał sobie o istnieniu nieszczęśliwów w Rosji i zaofiarował na nich dochód ostatniej broszury. Dla uwypuklenia tego wspaniałego gestu p. Mackiewicz uznał za potrzebne zredukować do czterystu funtów dotychczasowy efekt zbiórki, która w samym I Korpusie dała £8.000 (słownie: osiem tysięcy funtów szterlingów), w "Polsce Walczącej" przekroczyła £800, w "Dzienniku Polskim" £500, a nawet w "Wiadomościach Polskich" sięga ponad £20. . . .

Powyższe twierdzenia wymagają kilku wyjaśnień. Co do Dziennika Polskiego, to suma 500 funtów obejmuje ofiary złożone od końca stycznia 1942, to znaczy od chwili, gdy jeden z czytelników zaproponował "łańcuch ofiar", zachęcając do składania "dziesięcipy". Po uwzględnieniu złożonych w styczniu i w roku ubiegłym suma ogólna wzrosła poważnie.

Opodatkowanie w urzędach mogłoby być większe, ale pragniemy zaznaczyć, że w niektórych biurach stawki minimalne zostały przekroczone. Np. w Min. Spraw Wewn. urzędnicy płacą progresywnie, niżsi mniej, wyżsi do 10 proc. tak, iż miesięcznie suma ofiar waha się około 50 funtów. Również Prezydium Rady Ministrów, biuro stosunkowo nieliczne, wpłaca miesięcznie około 50 funtów. W Radzie Narodowej niektórzy członkowie składają więcej niż 10 proc. swych uposażeń. To też już w marcu zebrano w urzędach londyńskich kilkaset funtów. Współzawodnictwo z wojskiem na tym polu jest bardzo pożądane i wyjdzie na dobre rodakom w Rosji, ale przy porównaniach nie możemy zapominać o różnicy między liczbą pracowników cywilnych a wojskowych w W. Brytanii.

## KOMUNIKATY

### DO ŻYDÓW POLSKICH

Dnia 31 b.m. w ramach polskiej audycji w B.B.C. przemówi do Żydów polskich Dr. I. Schwarbard członek Rady Narodowej przedstawiciel Żydostwa polskiego.

### ODCZYT MINISTRA DEJEAN'A W OGNISKU POLSKIM

We wtorek 31 b.m. o godz. 5.30 pop. odbędzie się w Ognisku Polskim (55, Princes Gate, S.W.7), odczyt francuskiego Komisarza Narodowego dla Spraw Zagranicznych p. Maurycego Déjeana p.t.

La France aujourd'hui et demain (Francja, dziś i jutro).

Na odczycie tym przewodniczyć będzie prof. St. Stroński Minister Inf. i Dok.

### KOMUNIKAT NAUCZYCIELSKI

Urząd Oświaty i Spraw Szkolnych zlecił Zarządowi Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii zorganizowanie 2-tygodniowego (Kursu Nauczycielskiego) przy Training College w Edinburgh'u. O ile nie będzie wyższych przeszkód kurs odbędzie się w czasie od 4 do 16 maja b.r. Program przewiduje wykłady w języku angielskim o szkolnictwie brytyjskim i w j. polskim wybrane zagadnienia z zakresu organizacji i nowych podstaw ideowych szkoły polskiej. Nadto odbywać się będą dyskusje i zwiedzania różnych typów szkół w Edinburgh'u.

Na kurs zostanie przyjętych 50 nauczycieli, w tym 30 nauczycieli szkół powszechnych i 20 nauczycieli szkół średnich. Koleżanki i Koledzy przyjeźci na kurs otrzymają stypendium na pokrycie kosztów zwiazanych z pobytem na kursie. Zgłoszenia na kurs przysyłać w

### W kilku słowach

## Hitlerowski komitet 'Wolnych Persów'

\* Kraża pogłoski o przybyciu do Grecji von Brauchitscha naczelnego wodza armii niemieckiej. Donosi o tem radio moskiewskie, które podaje też o koncentracjach spadochroniarzy na wyspach morza Egejskiego, skąd mogą atakować Turcję i Cypr.

\* Jugosłowianie obchodzili uroczyste pierwszą rocznicę wstąpienia na tron króla Piotra, która przypada w dniu 27 marca.

\* Koła polityczne szwajcarskie informują, że rozmowa Pétaina z Lavalem nie miała na celu wprowadzenie go ponownie do rządu Vichy, lecz, że marszałkowi chodziło o pomoc Lavala, który miałby udać się do Berlina w celu uspokojenia opinii niemieckiej niezadowolonej z Francji z powodu efektów procesu w Riom, niepomysłnych dla Berlina.

\* Amerykańska Izba Reprezentantów zatwierdziła nowe wydatki na rozbudowę lotnictwa. Wyniosła one przeszło 18 miliardów dolarów, co pozwoli na budowanie nowych 31.070 samolotów dla Ameryki i państw sojuszników.

\* Stalin przyjął nowego ambasadora brytyjskiego w Moskwie w obecności komisarza Molotowa.

\* Gen. Smuts, premier Afryki Południowej oświadczył, że państwa Osi wojny wygrać nie mogą. Wojna zakończy się straszliwą klęską Osi.

\* W przyszłym miesiącu Kanada mieć będzie plebiscyt na temat czy należyć "zwolnić rząd z poczynionych społeczeństwu zobowiązań, które ograniczają wysiłek wojenny, w praktyce chodzi o obowiązkową służbę wojskową, której Kanada dotąd nie wprowadziła.

\* Do Londynu przybył kontyngent 187 ochotników z wysp St. Pierre i Miquelon, zajętych przez Wolnych Francuzów w grudniu.

\* Górnicy wszystkich kopalń w północnej Walii zagrozili strajkiem za dwa tygodnie, jeżeli ich żądania nie zostaną uwzględnione.

\* Londyn zebrął na rozbudowę marynarki wojennej £140.141.768. Nie są to liczby ostateczne, bo obliczeń nie zakończono. Tydzień marynarki wojennej miał 125 milionów funtów, przewidywać jednak należy, że kwotę tę przekroczono o 25 milionów.

\* Do Wielkiej Brytanii przybył min. Malcolm MacDonald, wysoki komisarz W. Brytanii w Kanadzie.

\* Min. Eden oświadczył w sobotę w przemówieniu: "Polska, Norwegia, Grecja wydają się nam krajami odległymi. Ale gdybyśmy zostali pokonani wówczas, to co tam się dzieje, spadłoby i na nas." Dlatego naród brytyjski musi dać z siebie teraz wysiłek równy temu, który ocalił go po Dunkierce w r. 1940.

\* Niemcy intrygują w Persji. W Berlinie powstał komitet "Wolnych Persów" pod hitlerowską egidą (!) Ponieważ w Teheranie istnieje nadal

poselstwo japońskie, przejęło ono kierownictwo wywrotową akcją osi zmierzającą do zagrożenia bezpieczeństwa komunikacji z Rosją.

\* Niemiecki generał Stahlecker b. szef praskiego Gestapo i pomocnik Heydricha, zginął na froncie rosyjskim.

\* W Kalifornii władze amerykańskie tworzą straż obywatelską, wzorowaną na brytyjskiej "Home Guard."

\* W Australji wprowadzono racjonowanie herbaty. Miesięczna racja wynosi 2 uncje na osobę.

\* Do Lizbony przybył z Ameryki statek grecki *Elias Holunkundis*, wioząc ładunek 8.400 ton zboża dla głodującej Grecji.

Oddział Stomatologiczny przy Szpitalu im. Paderewskiego poszukuje LEKARZA-STOMATOLOGA lub LEKARZA-DENTYSTĘ(STOKE) oraz technika dentystycznego znającego nowoczesną technikę i prace złote. Zgłoszenia z podaniem bliższych danych należy przesać do oddziału stomatologicznego szpitala, Edinburgh, Crewe Road.

### W związku z wystawą organizowaną w maju br. u

Harrods'a w Londynie, poświęconą kobiecie Polskiej, wszystkie osoby, posiadające jakieś przedmioty polskiego przemysłu ludowego, kilimy, ceramikę, wyroby z drzewa, hafty, pasy słuckie, szkło, oryginalne kostjmy regionalne i t.p. proszone są o łaskawe skomunikowanie się z działem wystaw w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji, Stratton House, Stratton Street, London, W.1.

### ZAWIADOMIENIE

Pogotowie dentystyczne dla uchodźców i niezamężnych Polaków — Dra Pilzera, 31, Devonshire Place, W.1, zawiadamia ewych pacjentów, że od 1 kwietnia godziny przyjęć tego działu zmienione zostały na 5.30 do 7-ej w każdą środę (a nie jak dotychczas od 3.30 do 5-ej). Tel.: WEL 4384.

### DUNDEE

KING'S, Dundee. Program bez przerwy od 1.15 p.m. Dzisiaj, John Clements—Leslie Banks—Jane Baxter "SHIPS WITH WINGS" (A), 1.18, 3.49, 6.18, 8.49.

THE PALAIS, 31, SOUTH TAY STREET, DUNDEE. Najlepszy Dance Hall w Dundee. Początek co wieczór o 7.30 p.m., we środy i soboty także o 3 popoł.

### GDZIE MIESZKAĆ W LONDYNIE

CLIFTON HOTEL 47a, WELBECK STREET, W.1 Telefon: WELbeck 6881. Pokój ze śniadaniem i kąpielą 7/6 & 10/6 dziennie. Tygodniowy pobyt na ulgowych warunkach. Obiady codziennie 3 sh. od osoby Punkt zborny dla Polaków z prowincji.

ESPLANADE HOTEL 2, WARRINGTON CRESCENT, LONDON, W.9. Tel.: GUN 1021. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Centralne ogrzewanie. Pokój z kąpielą od 9/6. Mówi się po polsku. Doskonała kuchnia polskorosyjska.

### GDZIE JADAĆ W LONDYNIE

KAHN'S — Polska restauracja, także kuchnia rytualna. Bufet z przekąskami. Sklep kolonialny przy restauracji, 5-6 Sherwood Street, Piccadilly Circus, naprzeciw Regent Palace Hotel. Wyłącznie polskie potrawy, usługa mówiąca po polsku. Otwarty codziennie do północy.

RESTAURACJA ROSYJSKA "TROJKA" Wyborne potrawy rosyjskie i polskie Obiady i à la carte po cenach umiarkowanych. Kuchnia domowa. Specjalności: barszcz, goląbki, pierożki, i t.d. 3, Denman St., Piccadilly Circus.

ISY GEIGER słynny z "Caré Splendid" i Radia w Wiedniu koncertuje i przygrywa do tańca, a Juana Valente śpiewa podzasa herbatki popoł. i kolacji w KAWIARNI i RESTAURACJI. WILERBYS 8, HANOVER ST., REGENT ST., W.1. Polska melodia—Nastroj kontynentalny —Wyborna kawa i potrawy. Muzyka codziennie, i w niedzielę.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową—sh.4 4d. Kwartalnie z przesyłką pocztową—sh.13. Należność, prosimy wpłacać przekazem pocztowym (Postal Order) pod adresem Administracji. CENY OGŁOSZEŃ: 1 cal przez 1 łam—sh.15 Od. bez względu na stronę, drobne ogłoszenia—sh.6 Od. za 1 cal. Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy i osób 50% taniej. ADRES ADMINISTRACJI (Business Offices) 63, Lincoln's Inn Fields, W.C.2. Tel. CHAncery 5505-6.